

Sygn. akt **II AKa 209/16**

## WYROK

**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 20 lutego 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Andrzej Mania (spr.)
Sędziowie:	SA Grzegorz Chojnowski SA Andrzej Olszewski
Protokolant:	st. sekr. sądowy Jorella Atraszkiewicz

przy udziale prokuratora Prokuratury Rejonowej Szczecin-Zachód Alicji Macugowskiej-Kyszki

po rozpoznaniu w dniu 16 lutego 2017 r. sprawy

**A. C. (1)**

oskarżonego z art. 310 § 1 kk w zb. art. 270 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk,  
art. 270 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora, obrońcę oskarżonego  
i pełnomocników oskarżycielki posiłkowej

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 6 października 2016 r., sygn. akt III K 282/14

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

II. zasądza od oskarżonego oraz od oskarżycielki posiłkowej M. N. (1) na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze po 1/3 i wymierza im opłaty w kwocie po 120 (sto dwadzieścia) złotych za drugą instancję; w pozostałej części wydatkami postępowania obciąża Skarb Państwa.

Andrzej Olszewski Andrzej Mania Grzegorz Chojnowski

Sygn. akt: **II AKa 209/16**

## UZASADNIENIE

**A. C. (1)** został oskarżony o to, że:

**I.** w dacie bliżej nieustalonej, nie później niż do dnia 05.04.2012 r., w nieustalonym miejscu, podrobił dokumenty uprawniające do otrzymania sumy 680.000 złotych w ten sposób, że:

- wykorzystując uzyskany w nieustalony sposób oryginalny podpis M. C. sporządził umowę pożyczki z dnia 01.09.2010 r. na kwotę 680.000 złotych pomiędzy A. C. (1) a M. C.;

- wykorzystując uzyskane w nieustalony sposób oryginalne podpisy M. C. sporządził weksel na kwotę 680.000 złotych wraz z deklaracją wekslową z dnia 01.09.2010 r.,

po czym w dniu 05.04.2012 r. potwierdził notarialnie za zgodność z oryginałem wyżej wymienioną umowę i deklarację, a w dniu 16.04.2012 r. złożył wyżej wymieniony weksel wraz z pozwem o zapłatę w postępowaniu nakazowym z weksla w Sądzie Okręgowym w Szczecinie, czym działał na szkodę M. N. (1),

***tj. o czyn z art. 310 § 1 k.k. w zb. z art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.,***

***II.*** w dniu 24.07.2008 r., w nieustalonym miejscu, podrobił podpis M. C. na umowie sprzedaży pojazdu V. (...) o nr rej. (...) z dnia 24.07.2008 r. pomiędzy W. S. (1) a M. C. w ten sposób, iż osobiście złożył podpis o treści „M. C.” w rubryce „kupujący”,

***tj. o czyn z art. 270 § 1 k.k.***

Po rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy w Szczecinie wyrokiem z dnia 6 października 2016 r., sygn. akt III K 282/14:

***I.*** uniewinnił A. C. (1) od popełnienia zarzuczonego mu czynu opisanego w punkcie I części wstępnej wyroku;

***II.*** uznał oskarżonego A. C. (1) za winnego popełnienia czynu opisanego w punkcie II części wstępnej wyroku, przy czym ustalił, że czyn został popełniony w N. i za to przestępstwo na podstawie art. 270 § 1 k.k. (w brzmieniu obowiązującym przed 1 lipca 2015 r.) wymierzył mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

***III.*** na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. (w brzmieniu obowiązującym przed 1 lipca 2015 r.), art. 70 § 1 pkt 1 k.k. (w brzmieniu obowiązującym przed 1 lipca 2015 r.) wykonanie wymierzonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres 3 (trzech) lat próby;

***IV.*** na podstawie art. 44 § 1 k.k. orzekł przepadek umowy kupna - sprzedaży z dnia 24.07.2008 r. znajdującej się na karcie 72 akt sprawy;

***V.*** na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. koszty postępowania związane z czynem opisanym w punkcie I części wstępnej wyroku ponosi Skarb Państwa;

***VI.*** na podstawie art. 627 k.p.k. zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania związane z czynem opisanym w punkcie II części wstępnej wyroku, w tym wymierza mu 120 (sto dwadzieścia) złotych tytułem opłaty.

Apelacje wywiedli: prokurator oraz pełnomocnicy oskarżycielki posiłkowej w części uniewinniającej (pkt I części dyspozytywnej wyroku) oraz obrońca oskarżonego w części skazującej (pkt. II, III, IV, VI części dyspozytywnej wyroku).

***Obrońca oskarżonego*** w części skazującej (zawartej w pkt od II do IV i w pkt VI części dyspozytywnej) zarzucił wyrokowi:

1/ błąd w ustaleniach faktycznych mający istotny wpływ na treści zaskarżonego wyroku, a polegający na przyjęciu, że:

- stopień winy i społecznej szkodliwości czynu opisanego w II części wstępnej wyroku jest wyższy niż znikomy,

- działanie oskarżonego było przemyślane i zaplanowane,

- wartość pojazdu była niebagatelna,

2/ naruszenie przepisów prawa procesowego mające wpływ na treść zaskarżonego wyroku tj.:

- art. 7 k.p.k. poprzez dowolną ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego prowadzącą Sąd do wskazanych wyżej błędnych ustaleń faktycznych,

- art. 424 par. 1 pkt 1 k.p.k. poprzez brak wyjaśnienia tego, dlaczego w ocenie Sądu stopień winy i społecznej szkodliwości czynu jest wyższy niż znikomy.

Podnosząc powyższe obrońca wniósł o:

1/ zmianę wyroku w zaskarżonej części i uniewinnienie oskarżonego od przypisanego jemu w pkt od II do IV i w pkt VI części dyspozytywnej wyroku, a opisanego w pkt. II części wstępnej tego wyroku lub umorzenie w tym zakresie postępowania, ewentualnie

2/ uchylenie zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy w tym zakresie do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

**Natomiast prokurator** zarzucił wyrokowi w części dotyczącej jego punktu I (uniewinniającej) obrazę art. 7 k.p.k., która miała wpływ na jego treść, poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i nieuwzględnienie zasad prawidłowego rozumowania, wiedzy i doświadczenia życiowego, przy przypisaniu w sposób bezkrytyczny zbyt dużej wagi wyjaśnieniom oskarżonego, przy jednoczesnej odmowie lub częściowej odmowie wiarygodności zeznań pokrzywdzonej, świadków A. R., M. N. (2), R. N., B. S., co doprowadziło do błędnych ustaleń, iż pokrzywdzona podpisała umowę pożyczki z dnia 1 września 2010 r. i weksel in blanco, które miały stanowić rozliczenie zwrot wydatków poniesionych przez A. C. (1) na budowę domu przy ul. (...) w M., co w konsekwencji skutkowało uniewinnieniem go od jego popełnienia, podczas gdy prawidłowa ocena materiału dowodowego pozwala na uznanie, iż oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu.

Podnosząc powyższe prokurator wniósł o uchylenie przedmiotowego wyroku w zakresie punktu I i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

**Pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej adw. M. O.** zarzucił:

I. obrazę prawa procesowego, to jest art. 7 k.k. poprzez dokonanie oceny materiału dowodowego w sposób dowolny, skutkujący przyjęciem:

- jako wiarygodne wyjaśnienie oskarżonego A. C. (1), które to wyjaśnienia pozostają w dostrzeżonej przez Sąd sprzeczności z zeznaniami świadka A. M. (1), co do okoliczności związanych z rzekomym powtórny przybyciem A. C. (1) do miejsca zamieszkania pokrzywdzonej, a w konsekwencji przyjęciu, iż oskarżony w dniu 1 września 2010 r. był dwukrotnie w S., przy czym pierwszy raz własnym pojazdem, zaś drugim razem został przywieziony i wrócił do miejsca zamieszkania do N. pociągami, podczas gdy ocena zeznań świadka A. M. (1) poczyniona przez ten Sąd, wespół z twierdzeniami M. N. (1), iż w tym dniu poza rozpoczęciem roku szkolnego małżonkowie się nie spotkali, prowadzi do wniosku, że rzekome przybycie oskarżonego w godzinach popołudniowych w istocie nie miało miejsca,

- jako niewiarygodne zeznań M. N. (1), co do możliwości pozyskania przez oskarżonego jej podpisu i okoliczności pozyskania tego podpisu, uzasadniając, iż są one rozbieżne i chwiejne, podczas gdy istota tych zeznań prowadzi do jednoznacznego wniosku, iż M. N. (1) nie zna okoliczności złożenia podpisów pod oświadczeniami, które miały kreować zobowiązania i odpowiedzialność między stronami, a zatem zeznaniami, co do istoty wiarygodności jednorodnymi, kwestionującymi zaciągnięcie zobowiązania i złożenia oświadczeń woli określonej treści, nadto

**II.** naruszenie prawa procesowego, które miało wpływ na treść wydanego orzeczenia, to jest art. 4 k.p.k. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, skutkujące nieuwzględnieniem okoliczności przemawiających na niekorzyść oskarżonego, a mianowicie kwestionowania przez pokrzywdzoną istnienia zobowiązania, braku podstaw dokonywania rozliczeń w tej formie wobec zawarcia przez strony umowy darowizny udziału w nieruchomości, braku wykazania istnienia

nakładów w wysokości przyjętej w sporządzonej dokumentacji w postaci umowy pożyczki, weksla i deklaracji wekslowej, braku i kwestionowania przyczynowości złożenia oświadczeń woli określonej treści, które miałyby kreować określone zobowiązanie, nadto faktu, iż w ramach przedmiotowego oświadczenia oskarżony realizować miał zamiar wierzytelność, która nie istniała,

**III.** naruszenie prawa materialnego, a mianowicie art. 270 § 1 i § 2 k.k. poprzez jego niezastosowanie i przyjęcie, iż uzupełnienie przez oskarżonego weksla in blanco nie stanowił czynu zabronionego, podczas gdy uzupełnienie weksla w zakresie wierzytelności nie istniejącej, której istnienie i zaciągnięcia zobowiązania określonej treści neguje pokrzywdzona, stanowi realizację znamion przepisem tym przewidzianych, zaś sam fakt istnienia ewentualnych podpisów pokrzywdzonej pod określonym dokumentem nie stanowi oświadczenia woli kreującego jakiegokolwiek zobowiązanie.

Podnosząc powyższe pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej adw. M. O. wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania właściwemu Sądowi I instancji w Szczecinie.

**Pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej adw. D. B.** w części uniewinniającej zarzucił wyrokowi:

**1.** dowolną, w następstwie naruszenia wskazań przepisów art. 7 KPK oraz art. 4 KPK, ocenę:

- wiarygodność wyjaśnień A. C. (1) m.in. w części obejmującej Jego wyjaśnienia, że:

a) to pokrzywdzona złożyła podpisy na umowie pożyczki, deklaracji wekslowej oraz wekslu, i to w jego obecności, i to dnia 1.9.2010 r., w sytuacji, gdy Ona temu kategorycznie przeczy, a wydane w sprawie opinie nie pozwalają na kategoryczne ustalenie pochodzenia podpisów od M. N. (1) w świetle ekspertyzy z zakresu badań porównawczych pisma ręcznego z 13.01.2016 r. autorstwa A. S. (1), która to ekspertyza - bazująca na ilościowych, a nie jakościowych metodach badania pisma ręcznego - w części opiniującej (ekspertkiej) stwierdza, że podpis widniejący na umowie pożyczki z dnia 01.09.2010 r. został nakreślony przez M. C., oraz, że podpisy widniejące na deklaracji wekslowej z dnia 01.09.2010 roku i wekslu z dnia 04.01.2012 roku nie zostały nakreślone przez M. C., przy czym, Sąd jednocześnie negatywnie ocenił wyjaśnienia oskarżonego, że między stronami doszło do zawierania umów pożyczek, o czym świadczy zapis na stronie 14 uzasadnienia skarżonego wyroku, gdy czytamy, że: Sąd nie dał wiary oskarżonemu, że wielokrotnie udzielał pożyczek pokrzywdzonej, bowiem ta okoliczność została zanegowana przez pokrzywdzoną, oskarżony nie przedstawił na tą okoliczność żadnych dowodów, a nadto udzielenie tak wysokich pożyczek byłoby nieracjonalne zważywszy chociażby wysokość dochodów uzyskiwanych przez pokrzywdzoną, które w żaden sposób nie pozwoliłyby na spłatę pożyczek,

b) do złożenia podpisów na powyższych dokumentach doszło dnia 1.09.2010 r. w sytuacji, gdy ustalenie Sądu, pomieszczone na 15 stronie uzasadnienia wyroku, a mianowicie, że oskarżony przybył do domu na Słowiańską 3 przed godziną 15.00 pozostaje w sprzeczności z ustaleniem tego samego Sądu, gdzie na stronie 8 uzasadnienia skarżonego wyroku, czytamy: w dniu 1 września 2010 r. M. N. (1) pracowała w (...) Instytucie (...) od 16-21, co, w świetle wypowiedzi A. M. (1) z 15.05.2015 r. (strona 6 protokołu rozprawy z tego dnia) wyklucza, aby oskarżony mógł być w domu na (...) przed godziną 15-tą czy też przed godziną 16-tą, gdyż, wg narracji tegoż świadka, zaprezentowanej w oparciu o pytania prokuratora: 1 września 2010 r. zabrałem A. C. (1) z N., w godzinach popołudniowych, nie wcześniej niż o 16-tej, 17-tej., co by oznaczało i oznacza, że oskarżony nie mógł być na (...) przed godziną 16-tą, a tym bardziej przed godziną 15-tą, przy czym, zeznania pokrzywdzonej złożone na żywo, spontanicznie, a więc tego samego dnia, co zeznania A. M. (1), 15.05.2015 r., dodatkowo wskazują, że tego dnia, 1.09.2010 r. od godziny 12-tej, 14-tej była Ona w pracy, przy czym, wychodząc z domu tego dnia minęła się z A. S. (2), co znalazło potwierdzenie w zeznaniach Tej ostatniej z 23.06.2015 r., przy czym, co ważne, żadna z wydanych w sprawie opinii nie dostarczyła odpowiedzi na pytanie co do czasu naniesienia tekstów widniejących nad podpisami i czasem naniesienia podpisów, a w szczególności, czy zapisy te pochodzą z 1.09.2010 r. przy czym, co też ważne, Sąd pierwszej instancji dowolnie na 9 stronie swego uzasadnienia wskazuje, że: Podpisy „M. C.” na wekslu, deklaracji wekslowej i umowie pożyczki zostały złożone jako wtórne względem wydruku stanowiącego tekst dokumentu, gdy tymczasem opinia (...) Towarzystwa (...)

z 27.05.2016 r. stanowi jedynie o dużym prawdopodobieństwie, a nie jest to tożsame z przyjęta przez Sąd I instancji kategorię stanowiska w tym zakresie,

a w konsekwencji, co stanowi dodatkowy zarzut,

Sąd błędnie, a w każdym razie, przedwcześnie, ustalił, m.in., że:

- podpisy widniejące na wekslu, deklaracji wekslowej oraz na umowie pożyczki zostały podpisane przez pokrzywdzoną 1.09.2010 r., co miało wpływ na treść zaskarżonego wyroku poprzez przyjęcie, że oskarżony posłużył się dokumentami nie podrobionymi, dokumentami uprawniającymi do otrzymania sumy 680.000,00 zł i to w sytuacji, gdy:

- trafnie: Sąd nie dał wiary oskarżonemu, że wielokrotnie udzielał pożyczek pokrzywdzonej, bowiem ta okoliczność została zanegowana przez pokrzywdzoną, oskarżony nie przedstawił na tą okoliczność żadnych dowodów, a nadto udzielenie tak wysokich pożyczek byłoby nieracjonalne zważywszy chociażby wysokość dochodów uzyskiwanych przez pokrzywdzoną, które w żaden sposób nie pozwoliłyby na spłatę pożyczek – strona 14 uzasadnienia skarżonego wyroku,

- nie trafnie sąd uznał, że wyjaśnienia oskarżonego utrwalone na karcie 956, dowodzą, że dokumenty podpisane w dniu 1 września 2010r. stanowiło rozliczenie finansowe małżonków w zakresie nakładów poczynionych na budowę domu w M., przy ulicy (...) (strona 15 uzasadnienia wyroku, 3 akapit od góry); podnieść należy, że wypowiedź oskarżonego z 10.06.2016r., k. 956, pojawia się pod koniec procesu, i nie jest jednoznaczna w świetle dotychczasowych wypowiedzi oskarżonego, co do okoliczności sporządzenia tych dokumentów. Oskarżony miał wszak korzystać z usług notariusza dla wytworzenia dokumentów mających potwierdzać jego żądanie zapłaty, ale nie tytułem nakładów, ale tytułem rzekomo udzielonych pożyczek. Dodatkowo zwrócić należy uwagę, że 7.04.2015 r., a więc na początku procesu, oskarżony wyjaśnił, że: nie wiem, na co przeznaczala żona pieniądze, która miał pożyczać oskarżony pokrzywdzonej (oskarżony przez niemal cały proces wyjaśniał o pożyczkach, a nie o rozliczeniach nakładów (!) gdy tymczasem oskarżony tak w ogóle nie twierdził przed 10.06.2016 r., twierdził natomiast, że udzielał pokrzywdzonej pożyczek w kwotach rzędu 5, 17 20 tysięcy złotych, a dla wykazania tej legendy za prawdziwą zaangażował, m.in., świadka A. M. (1), przy czym, dokonana przez Sąd swoista volta, tylko dowodzi temu, że Sąd, zamiast trzymać się dowodów, wykreował okoliczność w postaci rozliczenia nakładów, o których w ogóle nie wyjaśniał sam oskarżony do tej daty, a Sąd, co ważne, w ogóle zbył milczeniem tą okoliczność, że oskarżony kreując dokumenty z podpisami pokrzywdzonej miał żywotny interes w wykreowaniu zobowiązania pokrzywdzonej względem Niego chociażby dla zaspokojenia zobowiązań ciążących na Nim względem Skarbu Państwa i to ciążące na Nim jeszcze sprzed daty 1.01.2005 r., o czym świadczy m.in. pismo z Urzędu Skarbowego mające zająć wynagrodzenie oskarżonego pracującego u rodzica pokrzywdzonej, a także decyzje Urzędu Skarbowego pozyskane jeszcze przez Prokuratora na etapie postępowania przygotowawczego,

- wiarygodność zeznań pokrzywdzonej M. N. (1) w części, w której Sąd nie dał wiary Jej zeznaniom, mimo że zeznanie Jej, w całej rozciągłości zasługują na wiarę, a przypisywana zmienność zeznań co do pochodzenia okazywanych Jej podpisów wynikała i wynika z wątpliwości jakie jawią się z zestawienia wyników pamięci z wynikami badań Jej podpisów, co uznać należy za naturalną, szczerą postawą pokrzywdzonej, która domagała się i domaga z pełną determinacją kompleksowej oceny dowodowych podpisów, przy uwzględnieniu najnowocześniejszych rozwiązań technicznych badających podpisy, gdyż w Jej pamięci nie może odtworzyć zdarzeń obejmujących nie tylko udzielania pożyczek, czyli przekazywania - na przestrzeni 2005-2010 r. - kwot pożyczek, ale, aby kiedykolwiek podpisywała kwestionowane dokumenty, a to może dowodzić i dowodzi, że takich zdarzeń w ogóle nie było z Jej udziałem, a w konsekwencji, co stanowi dodatkowy zarzut, Sąd błędnie, a w każdym razie, przedwcześnie ustalił, m.in., że podpisy widniejące na wekslu, deklaracji wekslowej oraz na umowie pożyczki zostały złożone przez pokrzywdzoną w ogóle, a 1.09.2010 r. w szczególności, przy czym, Sąd nie dostrzegł, choć mógł i powinien, że pokrzywdzona już w dacie 15 czerwca 2009 r., kiedy to oskarżony zrzekł się nieodpłatnego dożywotniego prawa użytkowania polegającego na korzystaniu z całej nieruchomości nie miała żadnych względem oskarżonego zobowiązań;

**2.** naruszenie przepisów postępowania, które to naruszenia miały wpływ na treść skarżonego wyroku poprzez:

- bezpodstawne oddalenie wniosków dowodowych pokrzywdzonej w części obejmującej:

a) dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z zeznań M. G., w konsekwencji naruszenie przepisów mających stanowić podstawę oddalenia wniosku o jego przesłuchanie (art. 170 § 1 pkt. 2 i 3 KPK), w sytuacji, gdy oskarżony negował grę środkami pokrzywdzonej, a świadek miał wiedzę przeciwną do tej, którą prezentował oskarżony, co miało i ma znaczenie dla oceny wiarygodności tak oskarżonego jak i pokrzywdzonej chociażby co do motywów zawartej umowy darowizny z 6.10.2008 r. - postanowienie numer 3 z 27.04.2016 r.,

b) dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z informacji Banku na okoliczność kto był beneficjentem wypłat mianowanych jako (...), a w konsekwencji naruszenie przepisów (art. 170 § 1 pkt. 2 KPK) poprzez ich zastosowanie w sytuacji, gdy ustalenie adresatów tych przelewów pozwoliłoby na ustalenie, m.in., czy oskarżony mógł w ogóle dysponować w okresie od 2005 r. do 1.10.2010 r. gotówką, którą miał pożyczać pokrzywdzonej – postanowienie oznaczone jako 1 z 6 strony protokołu rozprawy z 10.6.2016 r., przy czym, oskarżony twierdził, dopiero pod koniec procesu, tj. 10.6.2016 r., że miał w domu gotówkę rzędu nawet 80.000,00 zł i więcej m.in. z wypłat z będących w jego posiadaniu rachunkach,

c) dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z ekspertyzy kryminalistycznej – Postanowienie oznaczone jako 3 na rozprawie z 10.6.2016 r., w sytuacji, gdy ma znaczenie – w braku dowodów przeciwnych – że oskarżony miał jedynie środki lokowane na Jego rachunkach bankowych oraz firmy, którą zarządzał,

- nie rozpoznanie wniosku pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej złożonego 23.02.2016 r. o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z zeznań A. S. (1), mimo że zeznania tego świadka posiadającego wiedzę specjalną: mogły znacząco wyjaśnić znaczenie ilościowej metody badania pisma ręcznego (podpisów) dla wyeliminowania jakościowych ocen podpisów, co miało i ma znaczenie dla wyjaśnienia możliwości dokonania pewnych, nie budzących wątpliwości, ustaleń co do tego, czy kwestionowane podpisy pochodzą z ręki M. N. (1).

Nadto z tzw. ostrożności:

zarzucił naruszenie prawa materialnego, a to art. 310 § 1 i 2 KK względnie art. 270 § 2 KK poprzez ich nie zastosowanie, mimo poczynienia przez Sąd ustalenia, że dokumenty podpisane w dniu 1 września 2010 r. stanowiły rozliczenie finansowe małżonków w zakresie nakładów poczynionych na budowę domu w M., przy ulicy (...), a nie stanowią one dowodu na zawarte w okresie od 2005 do 2010 r. umowy pożyczek oraz

podniósł, cytując: „wszelkie możliwe zarzuty, które dadzą się wysnuć na kanwie niniejszej sprawy, choć nie wyjawione przez skarżącego z przyczyn od Niego niezależnych, a które nicują wyjaśnienia oskarżonego jako wiarygodne w części stanowiącej opozycję do zeznań tak pokrzywdzonej M. N. (1), jak i dowodów wspierających Jej zeznania”.

Podnosząc powyższe adw. D. B. wniósł o uchylenie tak zaskarżonego wyroku i przekazanie Sądowi sprawy w tym zakresie do ponownego rozpoznania.

Odpowiedź na apelacje: prokuratora oraz pełnomocników oskarżycielki posiłkowej złożył obrońca oskarżonego. Wniósł w niej o ich nie uwzględnienie w całości.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

#### **I.**

Apelacje: prokuratora oraz pełnomocników oskarżycielki posiłkowej kontestujące uniewinnienie A. C. (1) od popełnienia czynu opisanego w punkcie I części wstępnej wyroku są bezzasadne w stopniu oczywistym i jako takie nie zasługują na uwzględnienie. Z uwagi na tożsamość zarzutów i argumentacji zostały one omówione łącznie. W odpowiedzi na nie zauważyć zatem należy, iż sąd I instancji kierując się nakazem – wynikającym z art. 2 § 2 k.p.k. – dążenia do prawdy, prawidłowo i w sposób wystarczający dla prawidłowego wyrokowania, zgromadził i ujawnił w sprawie materiał dowodowy. Z przyczyn formalnych chybiony jest podniesiony w apelacji pełnomocnika

oskarżycielki posiłkowej adw. M. O. zarzut obrazy art. 4 k.p.k., a to dlatego, że przepis ten formułuje jedynie tzw. procesową zasadę obiektywizmu, przestrzeganie, której gwarantowane jest szczegółowymi przepisami procedury karnej. Przyjęcie, że doszło do naruszenia tej zasady wymaga zatem wykazania obrazy poszczególnych przepisów gwarantujących jej przestrzeganie. Tego zaś skarżący nie czyni. W takiej sytuacji przywołany wyżej przepis – jak zauważył to już Sąd Najwyższy m.in. w postanowieniu z dnia 28.04.2009 r., sygn. II K 96/09, LEX nr 507935 – w ogóle nie może stanowić podstawy zarzutu apelacyjnego. Zasadnie przy tym Sąd Okręgowy w Szczecinie, na podstawie art. 170 § 1 pkt 2 i 3 k.p.k., oddalił wnioski pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej adw. D. B. o przesłuchanie w charakterze świadka M. G. (k. 908v-09), a także o dopuszczenie dowodu z informacji banku odnośnie nazw podmiotów na rzecz, których oskarżony dokonywał przelewy ze swojego rachunku bankowego oraz odnośnie ustalenia, co oznacza sformułowanie (...). (k. 959). Podobnie, w przypadku wniosku o dopuszczenie dowodu z ekspertyzy kryminalistycznej celem zbadania powiązań między rachunkiem osobistym oskarżonego a rachunkiem kredytowym oraz na okoliczność wypłat gotówkowych, dochodu ujawnionego na rachunku osobistym oskarżonego, jak też dowodu z wyciągów ze wszystkich rachunków osobistych oskarżonego i rachunku spółki, której właścicielem był oskarżony oraz z informacji ZUS o wysokości deklarowanych przez oskarżonego podstaw do oskładkowania za 2005-2010 rok, bowiem okoliczności na które dowody te miałyby zostać przeprowadzone nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia w sprawie. Przedmiotem postępowania nie jest bowiem ustalenie, kto i komu i ile jest winien, ani też jak powinno wyglądać rozliczenie wzajemne byłych małżonków, a w sprawie oskarżonego i oskarżycielki posiłkowej, pozostających w czasie trwania małżeństwa w ustroju rozdzielności majątkowej, ani też, które z nich grało na giełdzie i czyimi pieniędzmi i ile na tym straciło. Praktycznie ma to znaczenie w sprawie jedynie o tyle, o ile rzutuje na czyniony oskarżonemu zarzut podrobienia dokumentów. Dla rozstrzygnięcia w sprawie karnej zbędna jest zatem także odpowiedź na pytanie, czy treść umowy darowizny z dnia 6.10.2008 r. skonstruowała, jak twierdzi pełnomocnik adw. D. B. na stronie 7 apelacji, nakłady poczynione przez oskarżonego na wybudowanie domu przy ul. (...), czy też jednak nie. Podobnie, jeśli chodzi o stanowisko adw. M. O., że umowa darowizny znosiła wzajemne roszczenia zainteresowanych w sprawie, zwłaszcza że przekonywująco brzmi tu wyjaśnienie oskarżonego, że w roku 2008 darował M. N. (1) swoją część domu, bo prowadził działalność gospodarczą i nie chciał, żeby w razie czego dorobek całego życia został utracony, a w połowie 2009 r. zrzekł się służebności, bo zamierzali dom sprzedać (k. 489v.). Podobnie to, czy na skutek zrzeczenia się przez oskarżonego prawa dożywotniego użytkownika nieruchomości ustały wszelkie zobowiązania związane z przedmiotową nieruchomością. Słusznie też sąd I instancji – „nie badał, czy i jakie nakłady na nieruchomość poczyniła, któraś ze stron oraz, czy faktycznie 680.000 zł jest kwotą, którą w budowę i urządzenie domu zainwestował oskarżony”, nie to było bowiem – jak zauważa to zasadnie sąd I instancji na stronie 33 uzasadnienia wyroku – „istotą (...) postępowania karnego, zaś w sytuacji ustalenia, że umowa pożyczki, weksel i deklaracja wekslowa nie zostały podrobione, ani przerobione, zaś podpisy „M. C.” zostały na dokumenty naniesione osobiście przez pokrzywdzoną i pod znajdującymi się już wówczas na dokumentach treściami, a pokrzywdzona nie działała w stanie wyłączającym świadome albo swobodne podjęcie decyzji i wyrażenie woli, ani też pod wpływem błędu, podstęp, czy groźby, to badanie przyczyn takiego ukształtowania treści oświadczeń woli między stronami nie było celowe”. Strony bowiem, co do zasady mogą „w ramach swobody umów, nie przekraczając pewnych granic (kształtowanych przez ustawy i zasady współżycia społecznego), umówić się o wszystko, co prawo uznaje za podlegające jego uregulowaniom”. Z tej zaś to możliwości oskarżony i oskarżycielka posiłkowa niewątpliwie skorzystali. „Podpisanie przez pokrzywdzoną przedmiotowych dokumentów świadczy o tym, że w dniu 1 września 2010 r. miała ona wolę rozliczenia się z małżonkiem z tytułu poczynionych przez niego nakładów na nieruchomość i dlatego zaakceptowała proponowany przez niego sposób rozliczenia i to nie tylko w zakresie kwoty, ale i formy tego rozliczenia”. Utwierdza w tym fakt, że miało to miejsce w dniu 1.09.2010r., zatem przed rozводом stron, o który pozwem z dnia 23 marca 2011r. wystąpiła M. N. (1), a także jej rezygnacja w procesie rozwodowym z alimentów na rzecz syna B., choć gdyby nie konieczność rozliczenia się – jak należy sądzić – nie miała ona racjonalnego uzasadnienia. Kwestie te, a także to, czy pomiędzy byłymi małżonkami istniały, czy też nie podstawy do rozliczenia się, w sposób kategoryczny, zainteresowani będą mogli rozstrzygnąć w procesie cywilnym. Dla rozstrzygnięcia sprawy karnej niewątpliwie wystarczająca jest konstatacja, że rozliczenie to między zainteresowanymi jest wysoce prawdopodobne, a co najmniej możliwości takiej kategorycznie wykluczyć nie sposób. Istotne zaś było jedynie to, czy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwala na przyjęcie, że A. C. (1) podrobił, czy też nie dokumenty uprawniające do otrzymania 680.000 złotych w postaci umowy pożyczki z dnia 1.09.2010 r., weksla i deklaracji wekslowej. Odpowiedź

jest zaś negatywna. Tego bowiem zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nawet nie uprawdopodobnia. Nie uprawdopodobniają tego zresztą także wywiezione na niekorzyść oskarżonego apelacje pełnomocników oskarżycielki posiłkowej. Ich istota, podobnie zresztą jak i apelacji prokuratora sprowadza się bowiem jedynie do polemiki ze stanowiskiem sądu I instancji, przy czym w apelacjach tych skarżący abstrahują od tego, co w tej części rzeczowo przedstawione zostało w uzasadnieniu wyroku. Skrajnym tego przykładem jest apelacja adw. D. B., który na stronie 6 uzasadnienia, za słuszne uznaje, że sąd I instancji „nie dał wiary oskarżonemu, że wielokrotnie udzielał pożyczek, bowiem ta okoliczność została zanegowana przez pokrzywdzoną, oskarżony nie przedstawił na tą okoliczność żadnych dowodów, a nadto udzielenie tak wysokich pożyczek byłoby nieracjonalne, zważywszy chociażby wysokość dochodów uzyskiwanych przez pokrzywdzoną, które w żaden sposób nie pozwoliłaby na spłatę pożyczek”, po czym na kolejnych stronach utwierdza się w zasadności tego stanowiska, przytaczając argumenty za tym przemawiające, a które sąd I instancji zbył ponoć milczeniem, a co wobec przyjętego przez sąd stanowiska, iż zastosowana instytucja pożyczki była jedynie praktyczną formą rozliczenia się oskarżycielki posiłkowej z oskarżonym, nie ma większego znaczenia. Podobnie obojętna pozostaje kwestia, po co tyle kombinacji i dlaczego – jak wyraża to adw. D. B. – oskarżony nie opracował oświadczenia do podpisania przez oskarżycielkę, że ta „uznaje kwotę 680.000,00 zł, jako jego nakład na wybudowanie domy na(...)”, a sporządzono pozorne: umowę pożyczki, weksel i deklaracje wekslową. Na marginesie, w ocenie Sądu Apelacyjnego wybór instytucji pożyczki dla dokonania rozliczenia się małżonków pozostających w rozdzielnosci majątkowej, nie będących specjalistami prawa, jawi się jako praktyczny i racjonalny, jeśli zważyć, choćby na różnice w wysokości opłaty skarbowej od niej, czy podatku od darowizny.

Oznacza to, że w sprawie sąd I instancji w stopniu wystarczającym dla prawidłowego wyrokowania zadośćuczynił wymogom art. 410 k.p.k. Przyznać przy tym oczywiście należy rację pełnomocnikowi oskarżycielki posiłkowej adw. D. B., że sąd nie rozpoznając jego wniosku złożonego 29 lutego 2016 r. (k. 831-32) o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z zeznań A. S. (1), na okoliczność podstaw badawczych wyników jej ekspertyzy oraz aktualnych możliwości identyfikowania podpisów obranymi metodami, niewątpliwie naruszył przepisy postępowania, uchybienie to jest jednak jedynie uchybieniem formalnym, a jako takie pozostaje bez wpływu na treść kwestionowanego rozstrzygnięcia. Podobnie, oddalenie wniosku dowodowego o kolejną opinię kompleksową w oparciu o metody jakościowe i ilościowe celem ustalenia autentyczności i prawdziwości podpisów znajdujących się na umowie pożyczki, wekslu i deklaracji wekslowej. W sprawie te kolejne żądane dowody miały bowiem służyć nie tyle wykazaniu sprawstwa i winy oskarżonego A. C. (1), ale ochronie cywilnych interesów oskarżycielki posiłkowej M. N. (1) w wytoczonym jej przez oskarżonego procesie. Z uwagi na to, że dotychczas zgromadzone w sprawie opinie, które sąd I instancji rzeczowo rozważyła na stronach od 28 do 32 uzasadnienia wyroku, a co Sąd Apelacyjny w pełni aprobuje, wykluczają oskarżonego jako autora podpisów, a czynią ich autorką M. N. (1) i co należy oczywiście wykładać na korzyść oskarżonego, kolejne opinie i inne dowody dla ustalenia jego sprawstwa i winy pozostają już praktycznie obojętne. Mogą bowiem jedynie już kreować wątpliwości, względnie je pogłębić. Sąd nie ma zaś obowiązku poszukiwania w nieskończoność dowodów i przeprowadzania ich na żądanie stron tylko dlatego, że te dotychczas przeprowadzone, którąś ze stron, a w sprawie oskarżycielkę posiłkową nie satysfakcjonują, czy też dlatego, że są one niekorzystne z punktu widzenia procesu cywilnego, a że tak jest, dowodzi tego niewątpliwie stanowisko adw. D. B. wyrażone na stronie 14 apelacji, w którym w/w odwołując się do swego pisma z dnia 23.02.2016r. pomieszczonego na kartach 767-68 wyraża pogląd, że „w piśmie tym wykazano daleko posunięte podobieństwo grafizmu (grafotypów) podpisów pokrzywdzonego i oskarżonego, w procentach zgodności grafotypów na poziomie 89 % i 93 %, co sprzyja możliwości podrobienia podpisu metodą naśladownictwa. To naśladownictwo jest najdoskonalszą formą naśladownictwa i może nastęrczać problemy w opiniowaniu ze względu na łudzącą zgodność w zakresie cech ogólnorodzajowych i podstawowych determinantach konstrukcyjnych” i co zgodnie z sugestią skarżącego można i należy oczywiście interpretować na niekorzyść oskarżonego, ale już nie na niekorzyść oskarżycielki posiłkowej. Podobnie w przypadku pierwszego z zarzutów, w którym tenże czyni sądowi zarzut dokonania dowolnej, w następstwie naruszenia art. 7 k.p.k. oraz art. 4 k.p.k., oceny wiarygodności wyjaśnień A. C. (1) m.in. w części obejmującej jego wyjaśnienia, że „to pokrzywdzona złożyła podpisy na umowie pożyczki, deklaracji wekslowej oraz wekslu, i to w jego obecności, i to dnia 1.9.2010 r., w sytuacji, gdy ona temu kategorycznie przeczy, a wydane w sprawie opinie nie pozwalają na kategoryczne ustalenie pochodzenia podpisów od M. N. (1) w świetle ekspertyzy z zakresu badań porównawczych pisma ręcznego z 13.01.2016 r. autorstwa A. S. (1), która to ekspertyza – bazująca na ilościowych, a nie jakościowych metodach badania pisma

ręcznego – w części opiniującej (eksperskiej) stwierdza, że podpis widniejący na umowie pożyczki z dnia 01.09.2010 r. został nakreślony przez M. C. oraz, że podpisy widniejące na deklaracji wekslowej z dnia 01.09.2010 roku i wekslu z dnia 04.01.2012 roku nie zostały nakreślone przez M. C.”. Nadto także kolejny, ponownie cytując: „żadna z wydanych w sprawie opinii nie dostarczyła odpowiedzi na pytanie co do czasu naniesienia tekstów widniejących nad podpisami i czasem naniesienia podpisów, a w szczególności, czy zapisy te pochodzą z 1.09.2010 r., przy czym, co też ważne, Sąd pierwszej instancji dowolnie na 9 stronie swego uzasadnienia wskazuje, że: Podpisy „M. C.” na wekslu, deklaracji wekslowej i umowie pożyczki zostały złożone jako wtórne względem wydruku stanowiącego tekst dokumentu, gdy tymczasem opinia (...) Towarzystwa (...) z 27.05.2016 r. stanowi jedynie o dużym prawdopodobieństwie, a nie jest to tożsame z przyjętą przez Sąd I instancji kategorią stanowiska w tym zakresie”, co oczywiście polega na prawdzie, tyle że w przypadku oskarżonego, a w sprawie karnej, to on jest punktu odniesienia, owa różnica nie ma żadnego merytorycznego znaczenia. Dowodzi tego zresztą także i ostatni z zarzutów, w którym skarżący podnosi nadto „wszelkie możliwe zarzuty, które dadzą się wysnuć na kanwie niniejszej sprawy, choć nie wyjawione przez skarżącego z przyczyn od Niego niezależnych, a które nicują wyjaśnienia oskarżonego jako wiarygodne w części stanowiącej opozycję do zeznań tak pokrzywdzonej M. N. (1), jak i dowodów wspierających Jej zeznania”. Znamienne jest tu też pytanie sformułowane po uprzednim zakwestionowaniu zasadności oddalonych wniosków dowodowych, a brzmiące: „jak inaczej pokrzywdzona ma wykazać, że oskarżony nie udzielał Jej żadnych pożyczek, jak tylko poprzez wykazanie, że nie był On w stanie to uczynić”. I dalej: „Oskarżony twierdzi, że środki na poziomie 400.000 zł ze sprzedaży mieszkania z (...) zbytego 3.6.2008r. przekazał na wykończenie domu przy ul. (...), ale czy rzeczywiście tak się stało mogłoby wynikać z ujawnionych treści objętych w przelewach (...)”. Na tym poprzestając, podobnych przykładów we wspomnianej apelacji jest bowiem wiele. Analizując tę apelację odnosi się zresztą nieodparcie wrażenie, iż nie pochodzi ona od pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej i jest wywiedziona na niekorzyść oskarżonego, ale od jej obrońcy i jest na jej korzyść oraz na użytek czekającego strony procesu cywilnego, co jest oczywiście zabiegiem z gruntu chybionym. I jako taki nie może wywołać zamierzonego skutku. Skarżący abstrahuje tu bowiem od tego, że w wypadku apelacji na niekorzyść oskarżonego sąd związany jest w orzekaniu na jego niekorzyść nie tylko granicami zaskarżenia, ale nadto musi baczyć, jak przewiduje to art. 434 § 1 k.p.k., na to, jakie uchybienie lub uchybienia podniesione zostały w środku odwoławczym, złożonym na piśmie z zachowaniem ustawowego terminu. Sądowi zaś wolno w takim wypadku orzec na niekorzyść oskarżonego tylko w razie stwierdzenia uchybień podniesionych w środku odwoławczym lub podlegających uwzględnieniu z urzędu. Sąd odwoławczy nie ma przy tym ani obowiązku, ani nawet prawa, kontrolowania prawidłowości orzeczenia – w granicach zaskarżenia – pod kątem wszystkich ewentualnych, nawet nie wyartykułowanych w środku odwoławczym, uchybień stanowiących podstawy uchylenia lub zmiany orzeczenia, określonych w art. 438 k.p.k. (zob. postanowienie SN z dnia 16.03.2001r., sygn. V KKN 11/99, LEX nr 51 665). Nie należy też do jego obowiązków – w interesie, zwłaszcza oskarżycieli: publicznego i posiłkowych – poszukiwanie takich argumentów, które mogłyby ewentualnie stanowić skuteczną podstawę apelacji, ani też interpretowanie zarzutów apelacyjnych, w taki sposób, aby potencjalnie gwarantowało to skuteczność wywiedzonego środka odwoławczego. Rolą sądu odwoławczego w przypadku apelacji podmiotu fachowego wywiedzonej na niekorzyść jest jedynie, a co Sąd Apelacyjny pozwala sobie podkreślić, weryfikowanie, czy podniesione w środku odwoławczym zarzuty i pozostające z nim w związku uchybienia rzeczywiście wystąpiły, a jeśli tak, to czy prowadzą one do wniosku o błędności rozstrzygnięcia sądu. W przypadku orzekania na niekorzyść, decydujące znaczenie dla skuteczności apelacji ma zatem wskazanie przez skarżącego na konkretne uchybienie/uchybienia, których zarzut stanowi ich słowne nazwanie. Uzasadnienie zaś apelacji winno przedstawiać rzeczową argumentację przemawiającą za jego trafnością (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 września 2008r. V KK 101/08, LEX nr 457931). Temu zaś wywiedziona apelacja bezspornie nie czyni zadość. W sprawie zresztą żadna z wywiedzionych apelacji nie przedstawia nawet w stopniu minimalnym klarownego wyводу, przekonywującego o błędności rozstrzygnięcia sądu I instancji w tej części. Powyższe zwalnia także sąd z obowiązku merytorycznego odnoszenia się do argumentacji zawartych w innych pismach niż środek odwoławczy, nawet jeśli strona czyni je „integralną częścią” apelacji.

Kontynuując analizę kwestionowanego wyroku stwierdzić zaś należy, że uzasadnienie wyroku – odpowiadające dyspozycji art. 424 k.p.k. – pozwala na pełną kontrolę procesu myślowego, który przebiegał w czasie narady, a który doprowadził sąd orzekający w rozważanej części do uniewinnienia A. C. (1). Jego treść, w konfrontacji z materiałem dowodowym, nie daje żadnych podstaw do przyjęcia, że rozumowanie sądu jest alogiczne, czy też sprzeczne z zasadami

doświadczenia życiowego, a w konsekwencji, że przyjęte ustalenia są wadliwe, jak twierdzą to zgodnie prokurator i pełnomocnicy oskarżycielki posiłkowej. I być może, wyjaśnienia oskarżonego nie są tak konsekwentne jak by tego można, czy należało oczekiwać, być może są też one zmienne i występują w nich sprzeczności, problem jednak w tym, iż w sprawie to wyjaśnienia oskarżonego nie mają żadnej innej alternatywy, niż ta przyjęta przez sąd I instancji, a konsekwencją czego jest uniewinnienie oskarżonego od czynu kwalifikowanego art. 310 § 1 k.k. w zb. z art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. Oczywiście „nie można wciskać komuś czegoś, czego dana osoba nie wypowiedziała”, nie oznacza to jednak, że wypowiedź takiej osoby nie podlega ocenie i weryfikacji. To zaś powoduje, że problemem w sprawie nie jest eksponowany apelacjami brak wiarygodności wyjaśnień oskarżonego i jednego ze wspierających go świadków, ale, a może przede wszystkim wątpliwa wiarygodność zeznań zasadniczego świadka oskarżenia, a mianowicie M. N. (1) – byłej małżonki oskarżonego, niewątpliwie zainteresowanej określonym rozstrzygnięciem w sprawie na potrzeb toczącego się pomiędzy stronami procesu cywilnego. Odpowiednio dotyczy to oczywiście także wspierających oskarżycielkę posiłkową świadków. Kwestię wiarygodności jej zeznań sąd I instancji omawia na stronach od 17 do 21 uzasadnienia wyroku. Stanowisko tam wyartykułowane, Sąd Apelacyjny podziela i aprobuje, poprzestając w tym miejscu jedynie na konstatacji, że zeznania M. N. (1), co słusznie zresztą zauważa sąd I instancji, są zmienne i „ewoluowały w toku postępowania karnego, zmieniając się zwłaszcza po wydaniu opinii grafologicznej”. To zaś powoduje, że budowanie ustaleń faktycznych na niekorzyść oskarżonego w oparciu o zeznania M. N. (1) wiąże się z nazbyt dużym ryzykiem. To bowiem wyjaśnienia oskarżonego a nie jej zeznania znajdują oparcie w opiniach: biegłego z zakresu badań pisma ręcznego G. M., Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji, Biura Ekspertyz Sądowych z L. i (...) Towarzystwa (...), a wynika z nich w sposób nie budzący żadnych wątpliwości, że podpisy „M. C.” na umowie pożyczki, wekslu i deklaracji wekslowej zostały własnoręcznie nakreślone przez oskarżycielkę posiłkową M. N. (1) i że zostały naniesione długopisem bezpośrednio na przedmiotowe dokumenty już po naniesieniu znajdującego się tam tekstu drukowanego. Na marginesie, konstatacja ta znajduje zresztą oparcie także w świetle opinii prywatnej A. S. (1), sporządzonej na zlecenie pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej adw. D. B.. Wynika z niej bowiem, że podpis na umowie pożyczki z dnia 1.09.2010 r. nakreślony został przez M. C., aktualnie M. N. (1) (k. 828). Jeśli się zaś zważy, że § 1 pkt. 5 tej umowy brzmi, cytując: „tytułem zabezpieczenia wszelkich roszczeń wynikających z tej umowy pożyczkobiorca składa pożyczkodawca deklarację wekslową i weksel własny in blanco upoważniając pożyczkodawcę do jego wypełnienia o brakującą treść” (k. 94), a co powoduje, że w sprawie nie ma żadnych powodów, aby nie przyjąć tego prostej konsekwencji, a mianowicie, że to oskarżycielka posiłkowa podpisała również weksel i deklarację wekslową. Innego wniosku w realiach dowodowych sprawy logicznie wyprowadzić bowiem nie sposób, zwłaszcza że grafizmy podpisów obojga zainteresowanych – jak twierdzi adw. D. B.– są bardzo podobne.

Zasadnie także sąd I instancji nie dał wiary twierdzeniom oskarżycielki posiłkowej jakoby podpisy pod owymi dokumentami, zostały uzyskane bez jej wiedzy lub zostały naniesione na wymienione wyżej dokumenty w inny sposób niż przez bezpośrednie ich przez nią podpisanie. Nawet, w świetle jej zeznań nie było bowiem takiej możliwości, rzecz zaś dotyczy aż trzech rzekomo podrobionych dokumentów. Przeczą też temu bezspornie zarówno realia dowodowe sprawy, jak i zasady doświadczenia życiowego, oczywiste dla każdego, kto zajmuje się m.in. podpisywaniem różnego rodzaju dokumentów, a oskarżycielka posiłkowa nie podpisywała zaś na żądanie oskarżonego praktycznie żadnych dokumentów. O przypadkowym zmaterializowaniu się dokumentów z jej podpisami mowy być zatem nie może.

Powoduje to, że zgodzić się należało również ze stanowiskiem sądu I instancji wyrażonym na stronie 32 uzasadnienia wyroku, że w sprawie „nie ma żadnych podstaw do przyjęcia, że pokrzywdzona podpisując ww. dokumenty znajdowała się w stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli, bądź że działała pod wpływem błędu albo wskutek podstępów”. Pokrzywdzona jest wszak „osobą z wyższym wykształceniem, aktywną zawodowo, a więc nie ma podstaw do przyjęcia, że nie miała rozeznania, co podpisuje, że została wykorzystana jej niewiedza, czy niedoświadczenie życiowe”. W realiach sprawy nie przekonuje też argument pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej adw. M. O., że M. N. (1) „nie zna okoliczności złożenia podpisów pod oświadczeniami, które miały kreować zobowiązania i odpowiedzialność między stronami”. I dalej, ponownie cytując za sądem I instancji ze strony 32: „skoro zaś pokrzywdzona z pełną świadomością podpisała dokumenty w postaci umowy pożyczki, weksla i deklaracji wekslowej, to godziła się na to, że dokumenty te znajdą się w obrocie prawnym, a przede wszystkim miała podstawy do złożenia oświadczeń woli o określonej treści”. „Należy bowiem wskazać, że w tym zakresie

małżonkowie dokonali między sobą uzgodnień, które oboje zaakceptowali, czego wyrazem było podpisanie umowy pożyczki. Gdyby którekolwiek z małżonków uznało, że przedmiotowa umowa powoduje niekorzystne rozporządzenie mieniem, nie zgodziłoby się na jej podpisanie”. Skoro bowiem oskarżycielka podpisała owe dokumenty, a wszystko na to wskazuje, innego zaś wniosku wyprowadzić nie sposób, to oczywistym jest, że na kwotę 680.000 zł uznała się dłużniczką oskarżonego. W takim też układzie o podnoszonej w apelacjach prokuratora i pełnomocników oskarżycielki posiłkowej obrazie art. 310 § 1 i 2 i art. 270 k.k., czy też art. 286 k.k. mowy być nie może. Zaprzeczenia oskarżycielki posiłkowej nie przekonują. W realiach dowodowych sprawy oczywiste jest bowiem, że jej ewoluujące zeznania są jedynie próbą uchylania się przez nią z przyjętego na siebie zobowiązania. Chybiony zatem jest zarzut oskarżyciela publicznego jakoby przy przejęciu, że pokrzywdzona świadomie podpisała weksel in blanco, i dodając umowę pożyczki oraz deklarację wekslową „należało w szczególności rozważyć zasadność przypisania w granicach zarzutu z punktu I oskarżenia popełnienia występku z art. 270 § 2 k.k., albowiem uzupełnienie weksla in blanco w sytuacji, gdy brak było pożyczki, którą miał zabezpieczać (...), stanowi typowy przypadek wypełnienia blankietu opatrzonego cudzym podpisem niezgodnie z wolą pokrzywdzonego i na jego szkodę”. Podobnie, nie do zaakceptowania jest twierdzenie pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej adw. D. B., że wypełniając weksel oskarżony czynił to bez podstawy materialnej, do tego niezgodnie z wolą dłużnika, a tym samym swoim działaniem wyczerpał znamiona art. 310 § 1 k.k., względnie art. 270 § 2 k.k. Jest to zresztą sprzeczność sama w sobie. Każdy bowiem kto podpisuje dokumenty w rodzaju tych, które podpisała oskarżycielka posiłkowa musi godzić się z tym, że rodzą one określone skutki prawne i mogą pociągnąć za sobą konsekwencje majątkowe. I nie zmienia tego fakt, że oskarżycielka posiłkowa ich podpisaniu obecnie kategorycznie przeczy. Nie jest bowiem tak, a co twierdzi jej pełnomocnik adw. D. B. na stronie 4 apelacji, jakoby zeznania M. N. (1) „w całej rozciągłości” zasługiwały na wiarę”. Nic bardziej błędnego. Oskarżycielka posiłkowa generalnie zdaje się bowiem zaprzeczać rzeczom dosyć oczywistym. O jej zaś zeznaniach można powiedzieć wszystko, tylko nie to, że brzmią one przekonująco i to nie tylko, kiedy twierdzi, że nie podpisała będących przedmiotem zainteresowania w sprawie dokumentów. Wątpliwości w jej zeznaniach dotyczą bowiem także przedstawionego przez nią przebiegu dnia 1 września 2010r., kiedy umowa pożyczki, weksel i deklaracja wekslowa – jak przyjął to sąd I instancji – zostały przez nią podpisane, a w którym to dniu ona, jak twierdzi, po inauguracji roku szkolnego syna, na której był także oskarżony, później już go nie widziała. Ponoć była w pracy. Sąd I instancji przyjął tu, że M. N. (1) tego dnia w godzinach od 16-21.00 pracowała w (...) Instytucie (...), ustalenie to jakkolwiek znajduje oparcie w jej zeznaniach (k. 957-58), niesie jednak z sobą ryzyko błędu, nie poddaje się ono bowiem żadnej racjonalnej weryfikacji. Oskarżycielka posiłkowa pracowała bowiem tamże – jak twierdzi – jedynie na podstawie ustnej umowy i choć prowadziła działalność gospodarczą, to nie wystawiała faktur, nie wykazywała też osiągniętych z tego tytułu dochodów w rocznym zeznaniu podatkowym. Do tego odmówiła odpowiedzi na pytania: „w jaki sposób rozliczała się z (...)”, a także „czy w (...) (...) pracowała (...) charytatywnie”. Ze złożonego do akt wydruku ze strony internetowej (...) Instytutu (...) wynika zaś, że zajęcia w środy odbywały się w godzinach 19-21.00 (k. 700, 701v.). Z zeznań świadka R. K. wynika z kolei, że nikt tamże jej pracy nie monitorował. „W zeszycie M. N. (1) były zapisane godziny, w których przyjmowała pacjentów. Pierwszy był chyba o 16 i następny co godzinę”. Świadek – jak sam zeznał – zaufał „M. N. (1) w prawdziwości wpisu w jej zeszycie” (k. 990), co oczywiste, zważywszy na czas rekonstrukcji, niekoniecznie musi odpowiadać prawdzie. W tych realiach dowodowych nie sposób zatem odrzucić twierdzenia A. C. (1), iż podpisanie wspomnianych dokumentów miało rzeczywiście miejsce w dacie ich sporządzenia, tj. 1.09.2010 r. i tym samym zaakceptować stanowiska pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej, że nie możliwym było, aby umowa pożyczki, weksel i deklaracja wekslowa zostały przez nią podpisane właśnie tego dnia. Tej konstatacji, nie wykluczają zresztą także zeznania A. S. (2). One także bowiem rodzą wątpliwości i to nie tylko dlatego, że jest to osoba zaprzyjaźniona z rodziną N. i złożyła zeznania po rozmowach z oskarżycielką posiłkową, ale także i dlatego, że świadek z zawodu jest nauczycielem. Oczywiście można bronić jej zeznań i twierdzić, że „dobrze pamiętała ten dzień (1.09.20... - dopisek SA), jako pierwszy dzień B. w szkole”, problem w tym, że 1 września to dla nauczyciela dzień rozpoczęcia nowego roku szkolnego, co wiąże się, jak dowodzą tego zasady doświadczenia życiowego, także z posiedzeniami rady pedagogicznej, „dopinaniem” planu lekcji (zajęć), spotkaniami nauczycieli po wakacjach, a często i spotkaniami nauczycieli z rodzicami. Tymczasem świadek – jak twierdzi prokurator – „opiekę nad dzieckiem rozpoczęła około godziny 13.”. Dalej idzie w tym pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej adw. D. B. który twierdzi w zarzucie 1b, iż M. N. (1) „1.09.2010r. od godziny 12-tej, 14-tej” była już w pracy, a wychodząc minęła się z A. S. (2) (k. 1070). Na marginesie: w toku rozprawy w dniu 15.05.2015r. M. N. (1) zeznała, że sądzi, iż rozpoczęcie roku szkolnego syna „było między

godziną 10-tą, a 12-stą” (k. 532). Wątpliwości, co do udania się przez M. N. (1) do tzw. pracy wynikają zresztą także z faktu kształtowanego zasadami doświadczenia życiowego, w dniu rozpoczęcia obowiązku szkolnego przez 6-latków, ich rodzice, a zwłaszcza matki zwykle jednak nie pracują, ale towarzyszą swoim pociechom. Nie ma zaś żadnego racjonalnego powodu, aby przyjąć, że w przypadku M. N. (1) było inaczej. To zaś, że A. S. (2) w dniu 1.09.2010r. nie widziała oskarżonego, ani też on jej nie widział niczego w sprawie nie dowodzi, ani też o niczym nie przesadza, a już na pewno nie sposób wyprowadzić z tego wniosku, że nie doszło tego dnia do spotkania oskarżonego i oskarżycielki posiłkowej w domu położonym w S. przy ul. (...), zwłaszcza że rekonstrukcja czasowa przebiegu 1 września 2010r., dokonywana w oparciu o dowody osobowe i po 5 latach, ma w sprawie charakter wybitnie szacunkowy. W takiej zaś sytuacji wynikających z tego wątpliwości i ryzyko nie sposób poczytywać na niekorzyść oskarżonego. Zresztą nawet, jeśli się przyjmie, że datowane na dzień 1 września 2010 r. i podpisane przez oskarżycielkę posiłkową: umowa pożyczki na kwotę 680.000 zł, weksel i deklaracja wekslowa jako zabezpieczenie pożyczki, zostały podpisane innego dnia, choć w sprawie nie ma żadnych racjonalnych powodów, aby w tym względzie nie dać wiary wyjaśnieniom oskarżonego, że podpisane zostały jednak tego dnia i stanowiły w swej istocie rozliczenie finansowe małżonków w zakresie nakładów poczynionych na budowę domu w M., przy ul. (...) (k. 956 verte), w niczym nie podważa to zasadności uniewinnienia A. C. (1). Istotne jest to, że oskarżycielka posiłkowa owe dokumenty podpisała świadomie i tym samym przyjęła na siebie wynikające z nich zobowiązanie. Niedorzeczne przy tym jest oczywiście oczekiwanie jej pełnomocnika adw. D. B. jakoby „zaakceptowanie (...), że dnia 1.9.2010 r. pokrzywdzona nie złożyła podpisów na kwestionowanych dokumentach” otwierało „drogę do przyjęcia, że przedmiotowe dokumenty zostały wytworzone przez oskarżonego w innych okolicznościach, zaś podpisy M. N. (1) zostały podrobione”. Nie ma takiej opcji. Powyższe powoduje, że kwestia wiarygodności zeznań A. M. (1), co szeroko omawia drugi z pełnomocników oskarżycielki posiłkowej, a mianowicie adw. M. O. pozbawiona jest w sprawie istotnego znaczenia, zwłaszcza że świadek swoje zeznania składał w dniu 15 maja 2015 r., dotyczyły zaś one 1.09.2010 r. Jeśli się zaś przyjmie, tak jak przyjął to sąd I instancji, a co Sąd Apelacyjny podziela, że oskarżycielka posiłkowa podpisała umowę pożyczki, weksel i deklarację wekslową, oczywistą jawi się też konstatacja, że miało to swoje racjonalne i ekonomiczne uzasadnienie, choć może nie do końca przez sąd poznane. To oskarżony bowiem – jak słusznie ustala to sąd I instancji na stronie 6 uzasadnienia wyroku – dysponował środkami finansowymi rzędu 1.398.113 zł, pochodzącymi – jak wynika z przedłożonych umów (k. 436-486), ze sprzedaży w okresie od 11.05.2003 r. do 3.06.2008 r. posiadanych nieruchomości, w których była także kwota 67.000 zł, którą M. N. (1) zapłaciła oskarżonemu – jak twierdzi – za sprzedaną jej przez niego w dniu 20 sierpnia 2003 r. niezabudowaną działkę nr (...) o powierzchni 1.111 m<sup>(2)</sup> położoną w gminie D. (...) (k. 451-53). Poza dochodami ze sprzedaży nieruchomości, A. C. (1) w latach 2000-2010 przed urzędem skarbowym wykazał także dochody w łącznej wysokości 539.340,86 zł.

W przypadku oskarżycielki posiłkowej, jej majątek i osiągnane dochody natomiast nie poddają się żadnej rzeczowej weryfikacji. Przesądza o tym bezspornie treść jej zeznań, które jej pełnomocnicy pomijają niewątpliwie taktycznym milczeniem. Z zeznań tych nie bardzo nawet wiadomo kiedy i gdzie pracowała i jakie wynagrodzenie z tego tytułu w rzeczywistości uzyskiwała, bo ich w sposób przekonywujący nie wykazała, choć wystarczyło tu przedstawić historię i stan konta, czego jednak zaniechała. Nie sposób zaś przyjąć, aby jako osoba prowadzącą działalność gospodarczą takim kontem nie dysponowała. Pozwoliłoby to zaś niewątpliwie stwierdzić również, czy rzeczywiście jej dochód „z przedmiotowej nieruchomości” i nie tylko, topniał „i nie wynosi kwoty rzędu 400-450.000,00 zł, lecz mniej, znacznie mniej”, jak twierdzi jej pełnomocnik, abstrahując oczywiście od faktu, że kategoryczne rozstrzygnięcie tej kwestii należy do sądu cywilnego. Oczywiście jednak w sprawie jest, że przy braku stosownej dokumentacji bankowej twierdzenia oskarżycielki posiłkowej, tak o jej zamożności i osiągniętych dochodach, jak i o zamożności jej rodziców, którzy udzielali jej ponoć ekonomicznego wsparcia, nie przekonują, bo z uwagi na sposób narracji przekonać nie mogą. Przykładem może być tu fragment jej zeznań z rozprawy z dnia 29 lutego 2016 r., cytując: „działkę nr (...) w M. kupiłam za pieniądze częściowo pochodzące od moich rodziców, a częściowo pochodzące z zatrudnienia, które podejmowałam. Ja przez pół roku pracowałam w Anglii. Pieniądze za tę działkę przekazałam w gotówce panu A. C. (1), te pieniądze leżały w domu przy ul. (...). Ja nie pamiętam czy pieniądze przekazywałam w gotówce, czy przelewem. Ja nie zrozumiałam pytania, myślałam że pytanie dotyczy działki, którą kupowałam wspólnie z oskarżonym w M.. Jeśli chodzi o działkę, którą ja kupowałam od A. C. (1), płaciłam za nią gotówką. Część pieniędzy została pożyczona od rodziców, część dostałam od babci, a część pochodziła z tych zarobków, które miałam. Ja tych pieniędzy nie

miałam na rachunku bankowym, trzymali je moi rodzice, żebym ich w jakiś sposób nie zużytkowała. Jak przyjeżdżałam z Anglii zarobione pieniądze oddawałam rodzicom, oni zamieniali je na marki. Nie pamiętam, ile pożyczyłam od rodziców na tę nieruchomość. Jeśli chodzi o zarobione w Anglii pieniądze mogłam mieć 10.000 złotych. Od babci dostawałam pieniądze przez lata, bo babcia miała wysoką emeryturę. Oddałam pieniądze rodzicom po sprzedaży domu. Ja rodzicom oddałam około 20.000 złotych tytułem zwrotu za tę konkretną pożyczkę (k. 838). I dalej: „Na nabycie działki w dniu 21.06.2005r. w M. również miałam pieniądze z pożyczki od moich rodziców, z mojej pracy, część pieniędzy pochodziła z moich prezentów ślubnych. Ja nie pamiętam już ile kosztowała ta działka. Nie pożyczyłam dużo od rodziców, może 17.000 złotych, może 20.000 złotych, może 30.000 złotych. W 2001 lub 2002 pracowałam w Szwecji u koleżanki, miałam swoje pieniądze, dostawałam też pieniądze od babci. Sprzedałam też obraz, nie pamiętam za jaką kwotę. Pieniądze na kupno tej nieruchomości przekazałam do ręki A. C. (1). Byli przy tym oboje moi rodzice” (k. 839). I kolejny fragment: „Wszystkie kwoty, które pożyczyłam od rodziców zostały uregulowane przeze mnie gotówką po sprzedaży domu na Słowiańskiej. W tej chwili nie pamiętam jaką kwotę zwróciłam rodzicom. Nie potrafię podać, jaką emeryturę miała moja babcia. Babcia miała emeryturę w wysokości myślę powyżej 2 000 złotych miesięcznie. Babcia dawała mi różne kwoty. Babcia dawała mi pieniądze nieregularnie, czasami było to stówa, czasami 500 złotych” (k.839v.).

W sprawie za sprawą oskarżycielki posiłkowej pewne jest zatem jedynie, to, że przelewem z dnia 18.12.2004r. zasilila konto oskarżonego kwotą 55.000 zł (k. 342) oraz to, że nabyła od oskarżonego działkę w dniu 20 września 2007 r. sprzedała za 230.000 zł i z tego 190.000 zł w dniu 2 października 2007 r. ulokowała na rachunku inwestycyjnym w (...) SA. Na dzień 31.12.2009 r. na rachunku tym było – jak ustala to sąd I instancji – jedynie 544,33 zł. (k 753).

W powyższych realiach wysoce prawdopodobnym jest zatem to, że oskarżycielka posiłkowa, mimo ustroju rozdzielności majątkowej, w czasie trwania małżeństwa (od 23.08.2003r. do 8.12.2011r.), praktycznie pozostawała na utrzymaniu oskarżonego. Innego wniosku wyprowadzić tu nie sposób. W latach 2005-2010 – jak sama bowiem zeznała do protokołu rozprawy z dnia 7 kwietnia 2015 r. - zarabiała bowiem miesięcznie 2.500-3.000 zł, zdarzało się jej w roku 2009 „nawet zarobić 5.000 zł” (k.490). Żadna z tych kwot, co oczywiste nie szokuje, zwłaszcza że w pozwie o rozwód koszty utrzymania tylko syna B. określiła na 2.500 zł (k 354). Natomiast „ich sytuacja materialna – jak wynika to z zeznań A. S. (2) – była bardzo dobra. Świadczył o tym ich sposób życia, warunki ich życia, wyjazdy na wakacje. Wszystko zmieniło się, gdy wprowadzili się do domu na (...)” (k. 559v.). Koszty budowy domu, jego utrzymania oraz utrzymania rodziny ponosił zatem praktycznie oskarżony. Na marginesie, nawet zapłaciła w kwocie 76.489 zł, za działkę w M., na której posadowiono dom – jak ustala to sąd meriti na stronie 3 uzasadnienia – nastąpiła przelewem z rachunku A. C. (1) o nr (...) w dniu 20 czerwca 2005 r. Na ten zaś rachunek w okresie pomiędzy 15 kwietnia 2005 r. a 21 czerwca 2005 r. – nie wpłynęła kwota 44.344,50 zł, ani kwota zbliżonej wielkości (k. 343-345, 434-435, 737).

Tymczasem, to oskarżycielka posiłkowa stała się beneficjentem wybudowanego domu położonego w M. przy ul. (...). Sprzedała go zaś za 900.000 zł, choć praktycznie na jego budowę nie czyniła żadnych istotnych nakładów. Nie miała na to bezspornie środków finansowych, a co najmniej miarodajnie i przekonująco ich nie wykazała.

W sprawie nie sposób też oczywiście przyjąć, że budowa domu została sfinansowana przez rodziców oskarżycielki posiłkowej. Przeczą temu ich zeznania. I tak M. N. (2) zeznała m.in.: „my dawaliśmy córce pieniądze, ubieraliśmy ją, płaciliśmy za przedszkole, utrzymujemy wnuczka przez 11 lat. My przelewaliśmy pieniądze za przedszkole. Płaciliśmy za leczenie wnuka, Mnie się wiele rzeczy ze strony męża córki nie podobało, dlatego starałam się przekazywać córce rzeczy, a nie pieniądze. (...). Nie pamiętam jakie kwoty córce dawałam.” (k. 493v.), z kolei ojciec R. N. zeznał: „były na pewno takie sytuacje, że przekazywałam córce pieniądze, nie pamiętam, jakie to były kwoty, kupowaliśmy jej ubrania, jedzenie, w pełni utrzymywaliśmy wnuka i sfinalizowaliśmy też zabieg wycięcia migdałków wnuka w W.. To był koszt chyba 2.000 złotych” (k. 495v.). Brak owej pamięci nie buduje oczywiście wiarygodności zarówno oskarżycielki posiłkowej, jak i jej rodziców, a wręcz wiarygodność tę dyskredytuje.

Oczywiste jest też w sprawie, że z kredytu bankowego, który byli już małżonkowie wspólnie zaciągnęli nie było możliwe wybudowanie i wyposażenie domu, o którym świadkowie (W. W., A. M. (1), I. C., L. G.) zgodnie stwierdzili, że był wybudowany z dobrych materiałów i wyposażony w wysokim standardzie.

Oznacza to, że w rozważanych realiach negowanie przez oskarżycielkę posiłkową i jej pełnomocników istnienia po stronie oskarżonego w stosunku do niej wiarygodności, ani przekonywujące, ani nie jest bezinteresowne. Nie przekonuje też stanowisko adw. D. B., jakoby oskarżycielka posiłkowa nie miała żadnego interesu, aby „podpisywać coś co miało kamuflować rozliczenie finansowe nakładów oskarżonego”. Ma ono w realiach sprawy walor pozamerytoryczny. Tak bowiem niewątpliwie nakazywały m.in. zasady współzycia społecznego. Na nich poprzestając.

W sprawie można oczywiście stawiać pytanie, dlaczego oskarżony A. C. (1) nie zainwestował posiadanych środków w ratowanie firmy i czynić mu zarzut, że po tym, jak jego firma upadła, „zatrudnił się, jako zwykły sprzedawca w firmie teścia za wynagrodzeniem 1.280 zł”, tylko że problem tkwi w tym, że z tego nic absolutnie nie wynika. Wysokość wynagrodzenia osiąganego przez oskarżonego u teścia świadczyć równie dobrze może o nienajlepszej kondycji firmy ojca oskarżycielki posiłkowej, względnie o niewielkiej skali prowadzonej działalności gospodarczej, wykluczające większe i istotne rozdawnictwo, a w czym zdają się utwierdzać zeznania małżonków N. jako świadków. Poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych i co się z tym wiąże uniewinnienia oskarżonego nie podważają także zeznania A. R. i B. S. z przyczyn, które sąd I instancji omawia na stronach 23 i 24 uzasadnienia wyroku. Ich wartość dowodowa dla istoty postępowania jest bowiem żadna.

Reasumując: przyjęte w sprawie w tej części ustalenia faktyczne, jako mające oparcie w materiale dowodowym sprawy, zgodne z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz logicznego rozumowania – zdaniem Sądu Apelacyjnego – korzystają w pełni z ochrony przewidzianej art. 7 k.p.k. i jako takie nie mogą być zasadnie zakwestionowane. Skala wątpliwości w sprawie, w tym dotyczących wiarygodności oskarżycielki posiłkowej jest bowiem tego rodzaju, iż z zachowaniem reguł procedowania na niekorzyść oskarżonego A. C. (1) poczytać ich nie sposób. Słusznie zatem sąd I instancji uniewinnił oskarżonego od popełnienia czynu opisanego w punkcie I części wstępnej wyroku, kwalifikowanego z art. 310 § 1 k.k. w zb. z art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Kończąc zaś w tej części w tym miejscu zauważyć już jedynie należy, że w polskim procesie karnym póki co obowiązuje art. 5 k.p.k., który reguluje dwie niezmiernie ważne i powiązane ze sobą zasady postępowania karnego – zasadę domniemania niewinności i zasadę in dubio pro reo. Meritum domniemania niewinności, jako jednego z elementów rzetelnego procesu karnego, sprowadza się zaś do tego, że oskarżony jest w procesie karnym niewinny, a wina musi mu być udowodniona. Z domniemaniem niewinności ściśle związana pozostaje zasada in dubio pro reo nakazująca rozstrzygać na korzyść oskarżonego niedające się usunąć wątpliwości. Oznacza to, ni mniej, ni więcej to, że udowodnienie winy oskarżonemu musi być całkowite, pewne i wolne od wątpliwości (zob. wyrok SN z 24.02.1999 r., V KKN 362/97, OSProk. i Pr. 1999, Nr 7–8, poz. 11). Temu zaś w sprawie zadośćuczynić bezspornie nie sposób. W opozycji pozostaje bowiem zgromadzony materiał dowodowy. Oczekiwanie zaś przydania a priori przymiotu wiarygodności zaprzeczeniom i twierdzeniom oskarżycielki posiłkowej M. N. (1), a do czego praktycznie sprowadzają się apelacje: prokuratora i jej pełnomocników nie znajduje żadnego oparcia w zasadach sądowej oceny dowodów, a tylko w takim przypadku mogłoby nastąpić skazanie oskarżonego. Przymiotu wiarygodności zeznaniom oskarżycielki posiłkowej w realiach dowodowych sprawy przydać zaś nie sposób. Powyższe łącznie czyni wywiedzione w tej części apelacje prokuratora i pełnomocników oskarżycielki posiłkowej oczywiście bezzasadnymi.

## **II.**

Bezzasadna jawi się również apelacja obrońcy A. C. (1). Sąd Apelacyjny aprobuje bowiem w tej części ustalenia Sądu Okręgowego, że oskarżony w dniu 24 lipca 2008 r. w N. na umowie kupna – sprzedaży samochodu pojazdu V. (...) o nr rej. (...) z dnia 24 lipca 2008 r., w której sprzedającym był W. S. (1) zaś jako kupująca wpisana M. C., podrobił podpis „M. C.” w rubryce kupujący, czym niewątpliwie wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 270 § 1 k.k. Okoliczność ta nie jest zresztą kwestionowana. Dokument jest zaś podrobiony gdy nie pochodzi od tej osoby, w której imieniu został sporządzony, a z taką to sytuacją mamy bezsporne do czynienia w sprawie. Słusznie także sąd I instancji przyjął, że stopień winy i społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu czynu jest wyższy niż znikomy. Nie podważa bowiem tego ani zgodą osoby na takie „podpisanie”, ani też późniejsze zaaprobowanie tej czynności, jak to miało niewątpliwie miejsce w przypadku M. N. (1), a nawet wykorzystane przez nią tego faktu dosyć instrumentalnie (Cytując za sądem meriti: „zamierzała załatwić ze swoim byłym mężem osobiste konflikty, angażując w tym celu

organy wymiaru sprawiedliwości”, „Przez cztery lata akceptowała taką sytuację”). Zgodzić się też należy oczywiście ze stanowiskiem, iż czyn oskarżonego nie był / nie jest czynem o tak wysokim stopniu społecznej szkodliwości, jak choćby czyn skierowany przeciwko zdrowiu i życiu ludzkiemu. Jeśli się zatem zważy, tak jak uczynił to sąd I instancji, że oskarżony podrobił podpis na umowie sprzedaży rzeczy ruchomej o niebagatelnej wartości, zaś jego działanie było przemyślane i zaplanowane, to oczywistym jest, że stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego jest wyższy niż znikomy. To, że tak jest, dowodzi zresztą sprawa jako taka w jej całokształcie, gdzie przedsięwzięte przez oskarżonego i oskarżycielkę posiłkową czynności prawne zwykły nie opowiadają ich literalnej treści i z reguły mają inną treść. Powyższe czyni także apelację obrońcy oskarżonego oczywiście bezzasadną.

Sąd Apelacyjny aprobuje bowiem również wskazane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku okoliczności przedmiotowo-podmiotowe przypisanego A. C. (1) czynu oraz wynikające z jego danych osobopoznawczych, w tym z jego uprzedniej karalności za przestępstwa, odmienne jednak rodzajowo. W konsekwencji zaś tego uznał, iż dolegliwość wymierzona oskarżonemu jest współmierna do stopnia społecznej szkodliwości czynu i nie przekracza stopnia jego winy, a jako taka właściwie winna spełnić oczekiwane zadania w zakresie społecznego oddziaływania kary i cele szczególnieprewencyjne, jakie kara winna osiągnąć do skazanego. W realiach sprawy orzeczonej kary żadną miarą nie sposób też uznać za karę rażąco niewspółmiernie surową. Brak jest zatem merytorycznych powodów, aby karę tę złagodzić, zwłaszcza że sąd zasadnie przyjął do oskarżonego pozytywną prognozę kryminologiczno-społeczną i w konsekwencji wykonanie orzeczonej kary 6 miesięcy pozbawienia wolności, warunkowo mu zawiesił na okres 3 lat próby.

### **III.**

Tak argumentując, Sąd Apelacyjny podzielając zasadność wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 6 października 2016r., sygn. III K 282/14 i nie znajdując żadnych podstaw do uwzględnienia wywiedzionych apelacji – na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. – zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

O wydatkach postępowania odwoławczego orzeczono na podstawie art. 636 § 1 k.p.k., natomiast o opłacie wymierzonej oskarżonemu A. C. (1) na podstawie art. 8 w zw. art. 2 ust. 1 pkt 2, natomiast oskarżycielce posiłkowej M. N. (1) na podstawie art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz. U. 1983 Nr 49, poz. 223 z późn. zm.

Andrzej Olszewski Andrzej Mania Grzegorz Chojnowski